

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi CODZIENNIE wyjąwszy poniedziałek.

Przedpłata wynosi we Lwowie kwartalnie 3 złr. 60 cent., na prowincji pocztą 4 złr. 50 cent.

Przedpłata jakakolwiek przyjmuje się zawsze. Numer pojedynczy 10 cent.

Redakcja, administracja i ekspedycja pocztowa i miejscowa „Gazety Narodowej” jest w kamienicy pani Gromazińskiej, przy górnej części Wałów hetmańskich, naprzeciwko poczty, na dole, gdzie wyłącznie przedpłaty i inseraty się przyjmują.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Gazety Narodowej we Lwowie — LISTY

określają nie zapłacone nie ulegają frankowaniu.

Ogłoszenia, odezwy, wiadomości i doniesienia wszelkiego rodzaju przyjmują się w wydawnictwie „Gazety” od wiersza drobnym piśmem lub za miejsce objętości wiersza 6 cent., a na opłatę stęplową 30 cent. za każdorazowe umieszczenie.

Objawy autonomiczne.

Co to są stráže wiejskie w Galicji, co to są uzbierania włościan w drągi, widły, kosy i wpadania i otaczania nimi dworów? co to są aresztowania przejeżdżających przez włościan i pomimo dokumetów podróży odstawiania ich o mil kilka dla sprawdzenia do becyrksantów?... Jeżeli ciekawy czytelniku dowiedzieć się zechcesz, jak te wszystkie czynności nadzwyczajne włościan scharakteryzować, to cię odsyłamy do urzędowej *Lemberger-Zeitung*. Tam to uczą nas, że te wszystkie gwałty i napady są niczem innym jak tylko — objawami autonomicznymi gmin — (ein Akt der Gemeinde-autonomie.) Lecz najlepiej będzie przytoczyć cały artykuł wstępny szanownej *Lemberger-Zeitung*, aby poznać, co za loika dziwna w nim się znajduje. Oto co pisze:

Stráže włościańskie w Galicji. Pod tym tytułem zamieściła *Gaz. Nar.* w 197 numerze artykuł, w którym chce pociągnąć paralele, lecz paralela ta jest tak równoległa, jak trzy boki trójkąta. Idzie tu o pewien akt autonomii gminnej. Prawo gminne z r. 1849 może mieć niejedną wadę, można mn zarzucić to i owo, gdyż nawet sam rząd polecił uregulowanie kwestji gminnej sejmom krajowym; jednego tylko nie może mu zarzucić żaden organ liberalny, t. j. autonomii, która nadaje gminom. Do tej autonomii gminnej należy zaś jak wiadomo, nadana gminie pieczęć o spokojność i bezpieczeństwo w jej okręgu, obowiązek i prawo przestrzegać takowej, a tam, gdzie nie jest uprawniona lub w stanie uczynić to samostannie, uwiadomić i zawiadzać do tego władzę dotychczasową. Ze czynność ta policyjna wśród zwykłych stosunków jest mniejszą i mniej daje się spostrzeżać niż w czasach obecnych, rozumie się samo przez się, i pojmie to nawet najprościej rozum. Dlatego zaś, że się teraz w większym rozwinęciu stopniu, to przecież nie jest ona wcale niesłychanie nową, dowolnie w tej chwili ustanowioną rzeczą, jak to starają się z pewnej strony przedstawić, lecz rzeczą dawną już prawem ustanowioną i uregulowaną. Jeżeli organa wykonawcze tej gminnej policji popełnią jakieś nadużycie lub dowolność, to nie jest to zaprawdę coś niesłychanego lub nadzwyczajnego, i nie ma też żadnego innego znaczenia, jak tylko, że potwierdza dawną prawdę, iż żadna ustawa ludzka nie jest doskonałą, i że najłepsze urządzenie zwykło w praktyce pozostawać w tyle za teorią. Zresztą jeżeli nadużycia gdzie popełniono i takowe doszły do wiadomości władz dotychczasowych, tam ukarano je podług całej surowości prawa; a zatem w całej tej sprawie nie można dopatrzeć nawet śladu stanu wyjątkowego, jakto chciałoby wystawić oczy niektóre zanadto bystre. Byłoby to nader niesłusznym, pochopnie wierzyć każdemu doniesieniu o nadużyciach „stráž włościańskich”. Jeżeli *Gaz. Nar.* nasza korespondencję brodzką z dnia 8. z. m., w której wykroczenia stráž włościańskich na Wołyniu ostro są skarcone, choć po upływie miesiąca uważa za odkopowanie naszych stosunków, to wartość twierdzenia takiego możemy spokojnie pozostawić o sędziem czytelników naszych. *Gaz. Nar.* zapomniała przytem dodać dwie rzeczy: najpierw dowód, że nasze „stráže włościańskie” dopuścili się tak cz. e. s. t. y. c. i. b. r. u. t. a. l. s. k. i. e. nadużyć, jak „stráže” na Wołyniu lub gdzieindziej na terytorjum moskiewskim, a powtóre, że stráž włościańska po tamtej stronie kordonu utrzymuje policję miejscową na podstawie prawem ustanowionej autonomii gmin, nad wykonywaniem której uznawają władzę. Obydwóch tych dowodów będzie nam musiała dopiero dostarczyć *Gaz. Nar.*, gdyż osobiście co się tyczy ostatniego punktu, żadnej nie podlega wątpliwości, jak to już i moskiewskie pisma urzędowe oświadczyły, że „stráže włościańskie” utworzone tam chwilowo, i to przeciwko powstałemu.

A teraz wyświadcimy bliżej tę dziwną loikę szanownej *Lemberger Zeitung*.

Ustawa gminna z r. 1849, mówi *Lemb. Zitg.*, wkłada na gminę obowiązek czuwania nad bezpieczeństwem i spokojnością wewnątrz swego okręgu. Otóż zapytujemy autora tego loicznego artykułu, czy w Galicji było bezpieczeństwo i spokojność jakiejś gminy choć raz jeden zagrożone przez te osoby, które włościanie aresztowali, lub które napadli po dworach i drogach. Gdyby tak się rzecz istotnie miała, toby tym osobom wytoczono procesa odpowiednie, i za zakłócenie bezpieczeństwa lub spokoju publicznego s. 300 lub s. 65 usta-

wy karnej byłyby śledzone i karane. Tymczasem o żadnym podobnym nie słyszeliśmy wypadku. Przeciwnie ci sami włościanie, czuwający nad bezpieczeństwem i spokojnością wewnątrz swego okręgu, skoro osoby spokojnie przejeżdżające przez wieś i mające dokumenta podrózne, napadają i o kilka mil prowadzą dla sprawdzenia do urzędu, zaburzają wewnątrz swego okręgu bezpieczeństwo i spokojność publiczną, i karani być powinni.

Zresztą przypominamy szanownemu autorowi wypadek przeszłoroczny. Gdy z powodu zaburzeń ulicznych we Lwowie Rada miejska wysłała deputację do pana namiestnika, aby pozwolił kilku członkom z pomiędzy niej, gdyby do zaburzeń ulicznych przyszło, wystąpić między lud i uspokoić go w imieniu Rady miejskiej i nie dopuszczać tym sposobem starć krwawych: pan namiestnik nawet tak drobnego objawu autonomii gminy odmówił, oświadczając, iż do tej czynności ma wojsko, policję i żandarmerję. Czyż gmina wiejska, nieoświecona i niemająca jasnego pojęcia praw, ma używać większej autonomii, którą nie tylko przez swój urząd, ale i przez każdego z swych członków wykonywać może? A ta autonomia maż się posuwać aż do tego stopnia, że nie tylko gminie włościańskiej wolno ją wykonywać w swoim okręgu, ale i w okręgu gmin sąsiednich, szczególnie gmin dworskich? Więc napad na gminę drugą, dworską, otoczenie ją ludźmi, uzbrojonymi w drągi, widły i kosy, i przetrząsanie jej, należy także do autonomii gminy włościańskiej? Jedne przepisy policyjne są dla całego kraju obowiązujące. Tymczasem u nas każda gmina włościańska tworzy s. b. i. e. osobne, nadzwyczajne przepisy, jeżeli każdego przejeżdżającego przez gminę zatrzymuje, przetrząsa, i zyma kartę legitymacyjną czy nie, do urzędu powiatowego prowadzi. W najwolniejszych krajach w taki sposób pojęta autonomia gmin, byłaby najsroższą niewolą. Autonomia gmin nie może npoważniać gminy do naruszania ustaw ogólnie obowiązujących, jak n. p. ustawy o osobistej wolności i nietykalności mieszkań, uprawniać do rewizji.

Gmina ma prawo przytrzymać tego, co popełnił czyn karygodny, gdy go schwyta na gorącym uczynku a ścigany ucieka; ale nie może mieć prawa ogólnego, przytrzymywania wszystkich bez wyjątku, a tem mniej w obrębie drugiej gminy, nie może mieć prawa szukania, czy nie ma kogo w domu czy w dworskiej gminie, czyby karygodny czyn mógł popełnić, lub zamierzał popełnić. Ustawa żąda, aby do każdej rewizji domu był osobny nakaz urzędu czy to policyjnego czy sądowego, na wskazany dom, osobę i jej mieszkanie, opiewający i podający przyczynę tej rewizji. Z tego powodu tak udzielanie pojedynczym urzędnikom i żandarmom ogólnego pełnomocnictwa robienia rewizji wszędzie gdzie się im podoba i kiedy im się podoba, bez oznaczonego celu, domu, osoby i jej mieszkania, jest zarówno naruszaniem ustawy, jak udzielanie takiego pełnomocnictwa gminom samym. Nie będzie to wtedy objaw autonomii gmin, lecz objaw anarchii gminnej. Na mocy takiego offense Ordre nie przysługuje prawo przytrzymywania i rewizji ani urzędnikom, ani żandarmom, ani wójtom, ani gminie w ogóle.

Najpociesniejsze jest porównanie *Lemberger Zitg.* między Wołyniem a Galicją. Loika tego porównania jest następująca. Stráže włościańskie, przytrzymywanie osób, rewizje po dworach w Galicji wypływają z autonomii gmin, opierającej się na ustawie z roku 1849 — więc są legalne. Na Wołyniu nie ma tej ustawy, nie ma autonomii gmin — więc są nielegalne, więc w paraleli z galicyjskiemi stawiać ich nie można!

My wprost przeciwnie sądymy. Pod rządem moskiewskim nie ma konstytucji, tylko ukazy carskie. Ukazami temi zaprowadzono stráže włościańskie i oddało dwory pod ich dozór. Tam więc są z moskiewskiego stanowiska legalne. U nas zaś są przeciwne ustawom, są naruszeniem ustawy widocznym, więc są nielegalne z stanowiska austriackiego

g o. Moralna ich wartość jednak tak tu jak i tam jest jednakowa, i skutki podobnych dozorowań klasy oświeconej przez nieoświeconą będą też same. A myśmy w poprzednim artykule tylko o moralnej wartości podobnego postępowania i jego skutkach mówili.

Oprawa polska za granicą.

Ciekawość publiczna skierowana głównie na rezultat dwóch narad ministerjalnych w Wiedniu i Paryżu. Następujący komunikat *Pressy* wiedeńskiej zdaje się być odbiciem tego, co uchwalono na walnej naradzie, odbytej w Wiedniu d. 9. b. m.

„Co raz staje się prawdopodobniejszym, że rokowania w sprawie polskiej postąpiły o jeden krok naprzód. Od trzech dni bawi w Wiedniu hr. Apponyi, poseł austriacki przy gabinecie angielskim a jak zapewniają, przybył on tam nietylko żeby rządowi swemu dać usne wyjaśnienia o stanie toczących się między Paryżem i Londynem rokowań, ale także by od rządu otrzymać obszernie instrukcje w tak ważnej chwili.

„Lord John Russel zdradził, jak wiadomo, w mowie mianej w Blairgowrie zamiar, że krok następny Anglii przeciw Moskwie zależeć będzie w uroczystym zaprzeczeniu Moskwie tytułu prawnego do posiadania Polski, uzasadnionego na traktatach, gdyż rząd moskiewski nietylko że nie wypełnia warunków, pod którymi traktaty te postawiły Polskę pod panowanie Moskwy, ale nadto naruszył je on w najnowszych czasach w sposób najokropniejszy. Oficjalna prasa francuska podchwyciła natychmiast tę myśl angielską, lecz zarazem tłumaczyła ją najobszerniej. Projektowane nieprzyznawanie Moskwie praw do Polski, wypływających z stypulacji 1815 r., uważali publicyści francuzcy za uroczyste oświadczenie do nieuznawania traktatów wiedeńskich, o ile takowe dotyczą Polski. Podczas gdy lord John Russel wcale nie myślał o takim tłumaczeniu słów swoich, gdy wypowiedział myśl nieuznawania traktatów, a owszem chciał tym sposobem utrzymać stanowczo prawo traktatowe z r. 1815, starano się w Paryżu nieuznawanie traktatów użyć jako dalszej broni do przedziurawienia traktatów. Łatwo pojąć, że rzecz ta wznieciła najwięcej podejrzenia we Wiedniu, i że nie mogła pewnie być obojętną gabinetowi angielskiemu. Jak to już donosiliśmy, kazał gabinet wski oświadczyć w Londynie i Paryżu, że w sprawie polskiej powzięcie dopiero wtedy stanowcze postanowienie, jeżeli Francja i Anglia zgodzą się zupełnie i bez cofnięcia się na krok następny.

„Hr. Apponyi przybył więc, jak się zdaje, do Wiednia w celu oświadczenia osobiście ministrowi spraw zagr., że Francja i Anglia faktycznie zgodziły się już zupełnie na odmówienie Moskwie praw traktatowych. Dotychczas dedukcja angielsko francuska daży do tego tak, że istnienie prawne traktatów wcale nie ma być naruszonem, lecz owszem Francja upominając się także o wypełnienie gwarancji danych Polsce traktatami temi, które Moskwa tak ohydnie naruszyła, powołuje się właśnie do tych traktatów wobec Moskwy. Osobliwy położono nacisk na to, że tym sposobem nietylko daje się nową sankcję dawnej zasadzie prawa publicznego i prawa narodów, ale owszem stwarza się precedencję wielkiej wagi. Zapowiadają, że interpretacja ta zaspokoiła nieco hr. Rechberga co do konsekwencji takiego kroku mocarstw zachodnich, i że hr. Apponyi, który niezdługo wraca na swą posadę, weźmie ze sobą do Londynu umocowanie oświadczyć, że deklarację, projektowaną przez mocarstwa zachodnie pod zaszczytami powyzszemi względem unieważnienia praw Moskwy do Polski, przyjmują i Austria za podstawę formalną do nowego wspólnego kroku ze strony trzech dworów.

„Nie potrzebujemy podnosić, jak ważnem jest nowe to postanowienie gabinetu wiedeńskiego na dalszy stosunek jego do Moskwy i sprawy polskiej, jeżeli się doniesienie powyższe, nam komunikowane, stwierdzi.

O radzie ministerjalnej, której przewodniczył d. 7. b. m. ces. Napoleon w Tuilleryach, sprzeczne są doniesienia. Jedni twierdzą, że niektórzy ministrowie, należący do stronnictwa pokoju, ubolewali nad rozdrażnieniem publicznem, które prze do wojny, i domagali się, aby powściągnięto cokolwiek dzienniki, przemawiające w imię narodu za wyprawą na pomoc Polsce. Rozdrażnienie bowiem takie wpływa niekorzy-

stnie na interesa handlowe i giełdowe. Żądano przeto, aby *Monitor* uspokoił umysły i nie rejestrował zbyt jaskrawych rzeczy o Polsce. Wniosek ten musiał upaść, albowiem w *Monitorze* nie pokazała się dotąd żadna nota tego rodzaju; przeciwnie półurzędowy *Constitutionnel*, jak wiemy z telegramu przedwczorajszego, skonstatował, że traktaty z r. 1815 nigdy jeszcze nie były tak blizkie unieważnienia jak właśnie teraz. W Paryżu wiedziano już natenczas (11. b. m.) o wyniku decyzji austriackiej, którą wyluszcza *Pressé* jak powyżej. D. E. L. m. ożwał się tylko *Pressé*, dowodząc po raz nie wiemy który, że Francja sama jedna nie wyruszy na wojnę, co zaprawdę nie przyczynia się do ukojenia umysłów we Francji, zwłaszcza że *la France* zamieściła równocześnie trzeci czy czwarty z porządku nekrolog traktatów wiedeńskich, którego treść uwagi godną przytaczamy.

„Wszystko, co tylko powiększa wpływ francuzki, ustala w świecie oraz sprawę słuszności i cywilizacji. Gdyby polityka francuska poniosła była klęskę w wielkiej kampanii dyplomatycznej, którą przedsięwzięła, to byłoby to niezaszczytem nietylko dla niej, ale i osłabieniem zasad i interesów, którym służy Europa.” Temi słowy rozpoczyna *la France* artykuł pod napisem „Zwycięstwo dyplomatyczne.” *France* twierdzi powtórnie, że „prawowity wpływ Francji na los Polski nietylko że się nie zmniejszył, ale owszem powiększył. Sytuacja, którą stworzyły traktaty z r. 1815, ciężyla potem przez lat 40 na Francji. Burboni trzymając się takowych upadli w r. 1830. Ponieważ sztabar trójbarwny ukazał się znów na barykadach powstania, to byłoby to zawsze raczej zemstą za Waterloo, niżeli domaganiem się zmiany konstytucji. Pojęwiał zaś młodsza linia domu królewskiego choćby nawet miała była chęć, nie była w stanie spełnić tych żądań, przeto także upadła. Rewolucja z r. 1848 bez wątpienia była wypływem uczucia liberalnego, ale także i prądu narodowego. Ażeby nowe cesarstwo mogło być pokojem, musiało więc sytuację tę zmienić. Jak długo Francja była upokorzona, tak długo Europa nie mogła być spokojną. Prześiębraliśmy dwie wielkie wojny, jedną przeciw Moskwie, drugą przeciw Austrii. Były to wojny francuzkie, gdyż skierowane były przeciw traktatom z r. 1815. Pokój paryżki dowiódł, że prawo europejskie podniosło się, a honor narodowy uczul się wolnym od nacisku 40letniego. Wojna krymska odniosła dla nas skutek moralny, który był większym, niżeli zdobycz kraju jakiego. Pokojem w Villafranca wydarł cesarz nową kartę z traktatów z r. 1815. „Traktaty z r. 1815 nie istnieją dla Polski” — temi słowy angielski szef spraw zagranicznych zadał nowę szczerbę traktatom z r. 1815, a Europa ani protestuje, ani nie reklamuje. Ten wyrok śmierci stwierdzony został mileczaniem Austrii i Prus, a nawet własną interpretacją Moskwy. Gdybyśmy skutek taki osiągnęli byli szczęśliwą wojną, natenczas moglibyśmy go uważać słusznie za owoc zwycięstwa, lecz zwycięstwo to nic nas nie kosztuje. Ta część aktu wiedeńskiego sama się niszczy pod brzemieniem wypadków, a dyplomatycznym zwycięstwem osiągamy rezultat, który byłibyśmy może musieli wywalcząć nowem Solferinem. W tem, sądymy, leży zaszczyt dla naszej polityki, zaszczyt, który jest wyższy nad niecne oskarżenia, jakie nam miotano w imię godności narodowej. Lecz coż ztąd wypływa dla Polski? Jeszcze tego nie wiemy. Lecz wierzymy mocno, że im swobodniejszą jest Francja w swych działaniach, tem bardziej będzie spokojną co do szlachetnych wymagań swej godności, i tem więcej może służyć sprawie słusznej, nie kompromitując pokoju europejskiego. Traktaty z r. 1815 były raczej przeszkodą, niżeli gwarancją dla pokoju. Odtąd będą one tem mniej wywierać wpływu na kombinacje polityczne, tworzące równowagę państw, a ztąd wynikną lepsze widoki, by je zmienić bez wstrząśnień i ustalić na słusznem ocenieniu powszechnego interesu.”

Nie można powiedzieć, żeby artykuł ten nie

mał wielkiego znaczenia i nie otwierał dalekiej perspektywy.

Na tej radzie ministrów miał także p. Drouin de Lhuys złożyć projekt noty, mającej być wystosowaną do gabinetu angielskiego z wyszczególnieniem korzyści co prędszego ze strony dworów zachodnich unieważnienia traktatów z r. 1815, o ile dotyczą Polski. Uchwała miała zapaść dopiero najajutrz w tym punkcie, równie jak i nad projektem okólnika, mającego objaśnić położenie obecne sprawy polskiej wszystkim agentom dyplomatycznym Francji za granicą.

To pewna, że rady ministerjalne paryżskie nie miały rezultatu modyfikującego obecny stan sprawy polskiej. Uchwalono zapewne czekać postanowień gabinetu angielskiego i austrjackiego, a tymczasem pozwolić dziennikom prowadzenia dalszej walki zaciętej nad kwestją, czy wojna bezpośrednia czy odkładana, czy rewolucyjna czy miarkowana współuczestnictwem Austrii i Anglii.

Walka ta trwa dalej o nieostabionych argumentach. Wpływ księcia Napoleona wywiera oczywistą przewagę, a stronnictwo, któreby chciało utrzymać status quo, traci coraz więcej podług, bo armia i masa narodu woła jednogłośnie: „Cesarzu, daj rozkaz iść na Moskwę!”

Z nad granicy francuskiej piszą do Köln. Ztg. d. 7. b. m.: „Książę Napoleon bawi w dobrach swoich w Prangin, lecz jutro wyjeżdża do Paryża, by popierać rzecz Polski. Wiele oznak przemawia za tem, że Francja chce zaciepić Moskwę. Armia francuska czuje się upokorzoną depeszą Gorczakowa. Agitacja we Francji nie jest wprawdzie zbyt głośna, lecz przejmującą do głębi, a gospodarka Murawiewa i Berga oburza do żywego. Duchowieństwo nie przestaje podtzymywać tę opinię z wysokości katedry, a Napoleon choćby nie miał woli posłać ani jednego żołnierza do Polski, na pierwsze zawołanie ujrzałby armię 100.000 ochotników maszerującą do Polski, — tak dalece postąpiło usposobienie umysłów. Pewien Anglik, wracający z Polski, objawił przedemną zdanie, iż 25.000 posilków regularnych wystarczyłoby na wyparcie Moskali z kraju. Moskale, przebywający we Francji otrzymali zawiadomienie, aby byli gotowi do powrotu, gdyż lada chwila może wyjść na to rozkaz z poselstwa moskiewskiego, które miało panu Drouin de Lhuys dać do poznania, iż unieważnienie praw Moskwy do Polski ze strony dworów zachodnich, pociągnie za sobą odwołanie posłów.

Korespondent do *Politik* utrzymuje nawet, że Budberg wypowiedział kontrakt najmu po mieszkaniu swego, stypulując sumę odczepną za niedotrzymanie warunków, skoro mu przyjdzie wyjechać nagle.

W Londynie głoszą, że cesarz Napoleon nigdy nie był tak wojennie usposobionym jak teraz. Osoby bliskie cesarza twierdzą, iż na wiosnę będzie wojna niezawodnie, i że podróż cesarzewej Eugenii do Hiszpanii stoi w związku z politycznymi zamiarami jej małżonka. Gabinet francuski stara obejść się bez pomocy Anglii i Austrii, i uważa współdziałanie mocarstw drugorzędnych i Włoch za dostateczne. Dla uspokojenia Europy ma być zamiarem cesarza, ogłosić przed rozpoczęciem kampanji manifest, i oświadczyć w nim, że zrzeka się wszelkiego rozszerzenia terytorjum francuskiego nad Renem.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż 8. października.

(LzL) Oto jest list w odpowiedzi na zachęcenie do odezwania się do ludów w sprawie polskiej, o którym była mowa ostatnią razą. „Nie! mój przyjacielu, ja nie mogę tego uczynić, czego odemnie żadasz. A wstrzymuję mię uczucie, przesadzone może, sromu dla nas, dla ludów, dla Europy. Na pierwszy odgłos powstania Polski myśmy byli powinni podjąć nasz obowiązek. Wasze powstanie wywoływało powinność naszą, wskazywało nam drogę, nastęrczało sposobność. Gdybyśmy byli dopełnili obowiązku naszego, mogliśmy do was mówić, i wybyście nieodmówili posłuchania waszego. Powiew ten byłby was potoczył po drodze, która jedynie dozwycięztwa doprowadzić was może, a na której spotkali byście waszych liczących spółbraci. Zamiast dopełnienia naszego obowiązku, i zdobycia tym sposobem prawa do wskazywania wam obowiązków waszych, myśmy poprzestali na przyklaskiwaniu tym z pomiędzy was, którzy umierają śmiercią walecznych. Jedni z was, żełrzą króla uobcych, i to w tej chwili właśnie, kiedy wy okazujecie światu, co może naród sam przez się; drudzy dają się ludzi konstytucyjnym obietcom tegoż samego cara, który w miejsce konstytucji zaręczonej wam traktatami, na urągawisko ludów i rządów postawił knut, pożogę i szubienicę — a inni, inni, do których niestety i wy należycie, dają się powodować ludziom bezbarwnym, którzy sprawę

ogólną wiecznie i wszędzie gubili, a którzy dzisiaj przedewszystkiem na jwaszą się zgnęć uzięli. Nie dopełniliśmy, powtarzam ci, mój przyjacielu, powinności naszej, nie pozostaje nam więc dzisiaj nic innego — jak milczeć. Co do was, jeżeli chcesz koniecznie, abym powiedział prawdę, — wy jesteście na pochyłości, która do przepaści prowadzi. Z chwilą ogłoszenia dyktatury Langiewicza, sprawa wasza skrzywiona została. Serce się krwawi, patrząc na tyle przestrzeń zmarnowanych, myśląc o tej dzielnej zmierzającej młodzieży, o matronach co płaczą, o waszych bohaterstwach nadludzkich. — I po co? po co to wszystko? Po to, a żeby facka, która po dwakroć zgnęła Polskę, która nie przyczyniła się niczem, ani krwią, ani złotem do przygotowania i rozpoczęcia walki obecnej, przyszła do prawa, gubić Polskę raz trzeci, i na słowo kłamliwych obietnic, mordować narodową sprawę!

„Nie idzie o rzeczpospolitą, nie idzie o monarchię. Zwycięzcy — wybralibyście, co Bóg i narodowe podania wasze natchnęłyby wam. Idźcie o — być albo nie być!..

„I wy nie możecie, jeżeli — mówiąc o Polsce — zniżyć się trzeba do mówienia o taktyce dyplomatycznej, liczyć na zwycięztwo, dopóki wierzyć waszym dyplomatom będziecie.“ (Podaliśmy to zdanie Mazziniego, usząc opuścić niektóre ustępy, jakkolwiek jednostronność tego zdania jest widoczna. P. r.)

Wiedeń 11. października

(h) W przeszłym liście miałem sposobność donieść wam o nadejściu not Francji i Anglii do tutejszego ministra spraw zagranicznych, z propozycją unieważnienia praw Moskwy do prowincyj polskich. Noty powyższe otwierały zapatrywanie się mocarstw zachodnich na obecne stanowisko sprawy polskiej, i starały się wykazać, iż było by rzeczą właściwą, w ten sposób na ostatnią notę Gorczakowa odpowiedzieć, zapytując zarazem, czy Austrija byłaby skłonna do takiej odpowiedzi przystąpić.

Nikt wątpić nie może o wielkiej donosności takiego uzuania w sprawie polskiej. Jeżeli bowiem uczynna pomoc mocarstw jest możliwą, jeżeli kiedy nastąpi, to takie unieważnienie praw do posiadania Polski, musi ją poprzedzić. Akt podobnej treści ze strony mocarstw dyplomatycznie interweniujących, byłby pierwszą pobudką, za którą niebawem uderzonoby w bębny do szturmów.

Z ciekawością świat polityczny wygląda co powie Austrija, ponieważ widocznie od jej przystąpienia zależy uchwała aktu, któryby trzy interweniujące mocarstwa wydały. Niektóre głosy utrzymują już, iż Austrija z mocarstwami zachodnimi w tej mierze zupełnie się zgadza; inni, lepiej może informowani uważają, iż zgoda może być pewną co do zasady, lecz od tej do praktycznego przeprowadzenia jest bardzo daleko. Austrija bowiem zgodzając się na zasadę, przed orzeczeniem wspólnego działania potrzebuje mieć zabezpieczenie tej samej wspólności, na wypadek wojny, ze strony mocarstw zachodnich i co do rezultatów terytorjalnych, które za sobą odbudowanie Polski pociąga.

W tej mierze Francja miała dać odpowiedź zupełnie zadawalną; Anglia zaś ani do wojny, ani do gwarancji należeć nie chce.

Stoją więc wszystkie trzy mocarstwa zgodne w zasadzie. Francja chce iść na wszystkie ewentualności; Anglia prócz wyznania odmawia wszelkiego udziału; Austrija na wszystko iść gotowa, ale — ale nie bez Anglii, bo Francji nie ufa.

Czy ta nieufność jest uzasadnioną, czy tylko dogodnym korzystaniem ze stanowiska, jakie Anglia zająć postanowiła: o tem wiedzą tylko niektóre osoby na Balplacu, które sobie nie życzą, ażeby *Gazeta Narodowa* o wszystkim zaraz wiedziała.

Kamieniec podolski 5. październ.

(L) Ruch włościański na Ukrainie potwierdza się, chociaż nie w takiej mierze, jak donoszono początkowo. Nie za Dnieprem, ale z tej strony w powiatach, gdzie włościanstwo przy pierwszym wybuchu powstania w maju, podurzone przez sprawników i dygnitarzy moskiewskich, najbardziej się srożyło na tak zwanych Lachów (tj. panów), nastąpiła teraz od dwóch miesięcy zupełna reakcja przeciwko Moskalom. Powiat kaniowski prawie cały, część skwirskiego, okolice Bohusławia, Zwinogródka i Czerkas mniej lub więcej, stawily opór egzekucjom wojskowym, zmuszającym włościan do płacenia czynszów na rzecz kas rządowych, które następnie mają niby indemnizować właścicieli dóbr. W kilkunastu miejscach przyszło do krwi rozlewu, tak iż Moskwa przezorna i ostrożna nie tyka już włości i nie pokazuje się nawet. Agitacja jednak pomiędzy włościanami trwa dalej. Przy danej sposobności można skorzystać z tego prądu

antimoskiewskiego. Ruch ogarnął do 80 wiości, a Annenków żałuje teraz tych pik i karabinów, które w maju kazał rozdać ludowi prostemu.

Na Podolu przed 3ma tygodniami kazał Braunszweig uzbroid strażę wiejskie w stare karabiny, ladajako ponaprawiane. Lud poczciwy pełni służbę policyjną pod uciskiem kozaków stanowych, ale dotąd mimo katechizmów moskiewskich nie usprawiedliwia w niczem oczekiwania carskich. „Niech Pan Bóg temu pomaga, kto na dobre garnie“ to jego hasło. Siła szeregow imponuje mu.

Moskale spodziewają się, że 15.000 powstańców wtargnie z Galicji i Wołoszczyzny na Podole, i obsadzają jak mogą granicę. W samym Kamieńcu stoi tylko dwie rot piechoty i baterja. Przed dwoma tygodniami nawet i tej nie było, bo dano 4 działo do Płoskirowa, 2 zaś do Lanckorony.

Zandarmerja, a szczególnie pułkownik jej Hedde, następca Spejera osławionego, pochodzący z żydów jest nadzwyczaj czynny. Wiele bardzo denuncjacji i szpiegostwem szkodzi obywatelstwu Kulczycki, czynownik do szczególnych poruczeń, wojujący po całym Podolu, a nawet zapuszczający się na Wolyń w powiat zasławski, gdzie już wielu ofiar stał się przyczyną. O sprawie Družbackiego dochodzą z cytadeli kijowskiej nie dobre wieści. Jestto także ofiara Kulczyckiego. Prócz majora Krzyżanowskiego mieli Moskale rozstrzelać tam Juliusza Święcieckiego, młodzieńca całkiem niewinnego. Lecz namyślił się iuaczej i skazali go do kopalń. Między skazanymi w Kijowie na 20 lat katorżni znajduje się syn tamtejszego byłego policmajstra Ochrymowicza, prawosławny. Z prawosławnymi obchodzi się komisja śledcza najstrożej.

Cały ruch wojsk moskiewskich od gubernii puławskiej i z nad Donn skierowany jest obecnie na Bessarabię, na Budziak, gdzie skompletowany teraz korpus 5ty z dodatkami rozmaitemu wynosi przeszło 50.000. Od Turcji obawia się Moskwa inwazji aż 300.000 wojska. Moskale ze strachem rozpowiadają sobie aż o 6 korpusach tureckich, rozłożonych po nad Dunajem.

Na Bessarabii faktycznie poaresztowano wielu oficerów i stawiono przed sąd wojenny. Główny zarzut czynią im, iż wyładowali amunicję ze składów artyleryjskich; rzeczywiście kule i proch znikają z magazynów wojskowych. W Benderze, gdzie dowodzi pułkownik Olszewski, Polak chrestami okryty, z tego powodu było wiele kłopotów. Adjułanta jego Hanajsera obwiniano o współwinę. Co się dalej stało, nie wiem. Ale faktem jest wielki niepokój i niedowierzanie Moskwy własnym żołnierzom.

Do obawy tej przyczynia się i to jeszcze, że Nekrasowcy, przesiedleni na Budziak z Zaporozża, okazują wielką ochotę wyruszenia w pole, a mogą postawić do 9000 jazdy nieregularnej. Doszły tu wieści o aresztowaniach pomiędzy nimi.

W końcu dodaję ciekawy wypadek z życia religijnego pod rządem moskiewskim. Niedaleko Benderu znajduje się kilka osad małakańskich staroobrjadców, także przesiedlonych niedgdy (za Katarzyny jeszcze) od Wiatki aż nad Dniestr. Jak wiadomo, Małakanie uważają cara za Antychrysta. Bardzo to nieprzyjemne credo postanowił gubernator odeski zmienić metodą moskiewską. Kazał im kategorycznie przejść na inny obrządek jakikolwiek. Przy większej gorliwości ks. Cwikły w Kiszewiewie byłby kościół katolicki zyskał kilkaset dusz, chociaż nie szczególnie. Małakanie dla formy przeszli na wyznanie żydowskie.

Z obozu pod Częstochową 8. październ.

(r) Dowiadujemy się z *Czasu* a następnie z innych dzienników polskich, jakoby naczelnik wojenny powiatów łowickiego i gostyńskiego, Dobrowolski, w Walewicach d. 8. lipca 1863 dostał się w ręce Moskali. Będąc najbliższymi i najświadomszymi wypadków tego dnia, wręcz zaprzeczamy i obowiązujemy się faktami dowiedzieć, że powyższy wspomniany naczelnik Dobrowolski zginął śmiercią walecznych w bitwie pod Walewicami a Mrogą, a ciało jego, uniesione z placu boju przez dzielnych naszych ułanów, pogrzebanem było o parę mil od placu boju. W tejże bitwie zginął waleczny Stefan Brzozowski, który ngodzony kulą w piersi, zsiadł z konia, a gdy go dziec okrążyła, wydobyl rewolwer i zabiwszy trzech kozaków, padł zemdlony, oddając ducha Bogu a nam dając przykład, jak Polak z bronią w ręku umierać powinien. (Następują podpisy sześciu byłych towarzyszy szwadronów Skowrońskiego i Syrewicza, których jest dziewięć.)

Poznań 10. października.

(Z) Przesyłam wam nieogłoszony dotąd okólnik arcypasterza naszego, tyczący się wyborów na sejm berliński.

„We wszystkich ważnych chwilach życia na-

rodu, zawsze kościół głos swój podnosi, aby przypomnieć wiernym prawdy odwieczne, na których i cywilne społeczeństwa spoczywają, i aby zagrozić i zachęcić każdego do wypełnienia swego obowiązku. W państwach, które się rządzą konstytucją, akt wyboru posłów na sejm jest aktem nader ważnym“ przeto też biskupi tych krajów zwykli przed jego rozpoczęciem odzywać się do wiernych, by przy wybieraniu swych pełnomocników na interes równie kościoła świętego baczyli jak i na potrzeby i rzetelne potrzeby ojczyzny.

„Wiadomo wam czcigodni kapłani i drodzy w Chrystusie bracia, jako na sejmie w Berlinie rozbiране często bywają arcyważne sprawy, wiary naszej, instytucji i przepisów jej świętych dotyczące się; nadto i prawa, naj wyższem słowem królewskim i traktatami międzynarodynarodowemi wielkiemu księstwu Poznańskiemu uroczyście zapewnione. Jak zaś pierwsze nie mogą nam być objętne dla tego, że do straży ich postawieni jesteśmy na tym urzędzie biskupim, który z miłosierdzia bożego dzierzmy; tak i drugie nie mogą być i nie są ani sercu, ani świętemu naszemu powołaniu obce, albowiem kościół jest rzeczą, strzedz prawa i sprawiedliwości, ile że to na nich jako na niewzruszonych filarach wszelka społeczność i porządek towarzyski spoczywa.

„Poczujemy się dla tego do powinności z powodu mających wkrótce nastąpić nowych wyborów posłów na sejm do Berlina, przypomnieć wam, czcigodni, jako i wam kochane owieczki pieczy naszej powierzone, ten tak ważny w swoich skutkach obowiązek, który konstytucja państwa na każdego z obywateli wkłada, to jest, aby każdy bez wyjątku brał szczerzy i troskliwy udział w wyborach. Co do przymiotów zaś, które wybrani przez was posiadać mają, odwołujemy się w tej mierze na okólnik nasz z dnia 6. listopada 1861 r., w którym obszernie i jasno rzecz ta jest wyłożona, i rozporządzamy, aby okólnik ten był z ambony przeczytany po kazaniu w pierwszą zaraz niedzielę po odebraniu niniejszego pisma. Wszystko też, cokolwiek w nim jest przepisane, ma być wiernie, gorliwie i sumiennie przed aktem wyboru spełnione.

„Na ostatek polecamy waszej pobożnej modlitwie, czcigodni kapłani, sprawę tę ważną, by łaskę i błogosławieństwo od Boga dla niej uprosić.

Gniezno, w dzień św. Franciszka Wyznawcy 1863 roku.

Arcybiskup gnieźnieński i poznański
Ks. L. Przytuński.“

Ziemię Polskie.

Z pola walki. Doszły nas dzisiaj wiadomości o dwóch świętych potyczkach: na północ od Częstochowy, między Pielawami a Brzegami 8. t. m. stoczony, i w Kaliskiem pod Wiewcem 6. t. m. zaszłej, oraz bliższe szczegóły o potyczkach w okolicy Częstochowy 3. t. m. i w Mazowieckiem pod Przypkami 29. września stoczonych.

Pod wsią Wiewiec, w Kaliskiem o półtorej mili od Radomska stał się 6. t. m. konny hufiec pułkownika Słupskiego z bandą Moskali pod dowództwem podpułkownika Terasienki, liczącą dwa szwadrony dragonów i sotnię kozaków. Jazda moskiewska atakowała, hufiec Słupskiego odparł atak ze stratą 6 poległych i 5 rannych, i nieczekając powtórnego natarcia z pomocą piechoty, która na pomoc Moskałom spieszyła, znikł partyzanckim ruchem.

Pomiędzy Pielawami a Brzegami, na północ Częstochowy, nad samą granicą pruską zaszła potyczka 8. t. m., z towarzyszeniem dział; który oddział i z jaką siłą Moskali walczyli, tego nie wiemy.

Utarczka, pod Przypkami 29. września w Mazowieckiem stoczona, jest to ta sama, o której wspominaliśmy, że zaszła pod Piasecznem. Przypki leżą w okolicy Piaseczna. Potyczkę tę stoczył konny hufiec z oddziału Żychlińskiego 120 ludzi liczący z bandą Moskali, składającą się głównie z ułanów i kozaków, a wspieraną strzeleckim bataljonem leibgardji i sekcją rakietników. Pierwszy atak Moskali został odparty, i nie mógł być powtórzony, bo Żychliński widząc znacznie przeważające siły, cofnął swój oddział w lasy. Odparcie ataku okupione zostało znacznymi stratami, mianowicie śmiercią Glogiera, byłego oficera wojsk pruskich, który walczył do upadłego, i chwilę przed zgonem jeszcze czterech kozaków trupem położył, i śmiercią Kochanowskiego, ucznia szkoły głównej w Warszawie.

W okolicy Częstochowy walczył d. 3. t. m. oddział jazdy pod dowództwem Przybyłowicza, 80 koni liczący, z czterema sotniami Moskali pieszych i konnych. Walka tak nierówna musiała się kłęską powstańców zakończyć. Walczyli oni do upadłego, 30 na miejscu poległo, 12 wzięli Moskale do niewoli i odstawili do Wielunia.

Kongresówka. Alger, jak już wiemy, został rozstrzelany, a raczej zamordowany, bo jak zawsze, tak i tą razą wedle moskiewskiego regulaminu Moskale najpierw w nogi delinkwenta celowali, a dopiero po drugim nabiciu w pierś wymierzili. Wyrok spełniony został w przyto-

mności konzla angielskiego, na podwórzu pana Ewansa, poddanego Anglii, który także współwinę w oczach Moskale na sobie dźwigał i na zapłacenie 15.000 rs. skazany został.

Konzl angielski zaprotełował [przeciwko tej bezprawnej kontrybucji, na fabrykę p. Ewansa nałożonej, i obowiązując się wynagrodzić panu Ewansowi wszelkie straty z powodu zamknięcia fabryki, polecił spółnikowi tegoż Ewansa, pann Ranowi, ażeby robotnikom zwykłej płacy dziennej nie odmawiał. Gdy taki się obrót rzeczy pokazał, zwał pan Berg za słuszne, zrzucił z siebie odpowiedzialność za tę bezprawną kontrybucję i nakazał oberpolicmajstrowi, ażeby winę wzięł na siebie. Ta sama historia odbyła się pomiędzy Bergiem a Korfem z powodu awantury 19. z. m. Otóż ów oberpolicmajster przyjął winę na siebie, że to on sam bez wiedzy Berga tę karę nazaczył, i uwalniając p. Ewansa od niej, takie ogłoszenie w *Gazecie Policzynej* umieścił: „6. t. m. ogłosz. *Dziennik Powszechny*, że na właścicieli fabryki odlewni żelaza Ewansa i Spółki, nałożoną została kara 15.000 rs. za to, że mimo znajomości przepisów pozwolili u siebie na odlewianie granatów. Jego Ekscelencja, zastępca namiestnika Królestwa, generał-lajtnant Berg, uwzględniając przedstawienie JEKsc. generała żandarmerji Trepowa, że właściciele tej fabryki w sprawie Algiera zupełnie nie mieli udziału, o sporzadzaniu granatów, których liczba nie jest wielką, jako spokojni obywatele nie wiedzieli, i że przepis wojenny, iż właściciele fabryk za swoich robotników są odpowiedzialni, nie był ogłoszony — pozwolił, ażeby nałożona kara 15.000 r. sr. została zniesioną a fabryka ku dalszemu użytkowaniu rozwartą. Podpisano: generał-major Lewszyn.“

Z zwłokami Hermanie byli Moskale w wielkim kłopotcie, co z nimi począć. Był to bowiem żyd; otóż Moskalom zdawało się, że nblizyliby temu męczennikowi mongolskich najazdów, chowając go na cmentarzu żydowskim. Udali się więc do gminy ewang., żądając by u niej Hermaniego można pochować. Ale prezes tej gminy zaprotełował przeciwko temu nadużyciu w imieniu całej gminy. Protestacja została przyjęta. Udali się więc już bez pytania nawet na cmentarz Powązkowski, i wyznaczwszy miejsce gdzieś na uboczu, pochowali go bez wszelkich ceremonij religijnych. Trumnie towarzyszyło kilku żołnierzy i kilku policjantów, z których czterej nieśli pochodnie. Niewdzięczni są Moskale. Sami piszą, że Hermani był rzeczywistym doktorem, że właśnie teraz przyjechał na Drezno do Berga, który mu miał dać nową posadę, że mu w Dreznie agent jakiś polski ofiarował wielkie jakieś sumy, jeżeli się podejmie strn Berga, co by mu jako doktorowi łatwo przyszło — ale on odrzucił tę myśl haniebną, pomnąc na łaski, jakie na niego Berg zesał, i na swoje bilety wizytowe z kłamanym napisem: „kawaler orderu cesarza Franciszka Józefa“ — a dziś nawet mu porzeczno nie sprawili, wyręczając się kilkoma policjantami!

Gospodarstwo moskiewskie w Warszawie zawsze jednakowe. Wojsko po klasztorach biwakuje, bezczeszcząc najświętsze miejsca i mieszając pokój cichych zakonników. A niedawno się zdarzyło u ks. augustynów, że oficer moskiewski znalazłszy w celi jednego z księży pieśń „Boże coś Polskę“, a widząc, że tenże właśnie wtedy mszę odprawiał, wysłał dwóch żołnierzy, i kazał księdza przy ołtarzu aresztować, obstawiając go dookoła bagnietami.

Inkwizycje po więzieniach trwają ciągle w najrozmaitsze sposoby. Protokoły z więziami toczone, tak są częste i przykre, że niektórzy już nie chcą odpowiadać nawet. Zamojski młody ma odpowiadać na wszystkie pytania: Ja nie wiem.

Magistrat warszawski wydał d. 7. t. m. owe przez Berga przyrzeczone bliższe, najnowszej kontrybucji tyjące się rozporządzenie. — Brzmi ono następująco:

Magistrat miasta stołecznego Warszawy. — W spełnieniu reskryptu JW. dyrektora głównego prezydującego w komisji rządowej spraw wewnętrznych z d. 21. września (3. października) r. b. nr. 2458/16.914, uzasadniającego się na rozkazie JW. p. o. namiestnika w Królestwie, objawionym przez wypis z protokółu posiedzenia Rady administracyjnej z dnia 20. (2) t. m. i r. nr. 137, a który ogłoszony już został w tutejszych pismach krajowych, magistrat oznajmia niniejszem: że pobór kontrybucji nadzwyczajnej, pobrac się mającej od wszystkich właścicieli domów i innych nieruchomości prywatnych w Warszawie, dokonywany będzie w gmachu ratusza głównego, w urzędzonej w tym celu kasie w sali na pierwszym piętrze; a rozpoczęcie się z dniem 30. września (12. października) r. b., to jest w nadchodzący poniedziałek, i trwać będzie codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 8mej rano do 2giej z południa, tudzież po południu od godziny 4tej do 6tej.

Jakie szczegółowe sumy na każdego z panów właścicieli przypadną do zaspokojenia, o tem poinformują awizacje, jakie tymże za pośrednictwem komisarzy administracyjnych cyrkulowanych doreczne zostaną.

Przypominie magistrat uznać właściciem: że wedle art. 2 i 3 wzmiankowanego powyżej rozkazu JW. p. o. namiestnika w Królestwie, kontrybucja ta ma być wniesioną do d. 20. października (1. listopada) r. b.; tudzież, że osoby, które do pomienionej daty nie uiszcza kontrybucji, będą zmuszone do jej zaspokojenia drogą egzekucji wojskowej, w stosunku zwiększonym 12%.

Spis ogólny dochodu z domów i budowli miasta Warszawy w r. 1861 sporządzony, o którym wspomina rozkaz JW. p. o. namiestnika Królestwa, odnosi się do opisanego, służącego za podstawę do rozkładu podymnego i szarwarku, sporządzonego w r. 1858. Przyczem wyjaśnia się, że gdy niektórzy właściciele po roku 1861 powiększyli dochody przez zabudowanie placów pustych lub przez dodatkowe budowle, zatem JW. p. o. namiestnika Królestwa rozkazał rzeczy, w stosunku tak powiększonych dochodów rozpaść kontrybucję.

„Dla poinformowania pp. właścicieli domów o wysokości kontrybucji, magistrat obznajmia o stosunku takiej nadzwyczajnej kontrybucji do opłaty podymnego z szarwarkiem.

„I tak: właściciel posesji, przynoszącej dochód w sumie rs. 4932 kop. 87 $\frac{1}{2}$, płaci obecnie tytułem podymnego i szarwarku, a to w stosunku 5%, od połowy tego dochodu, sumę rs. 108 kop. 32; teraz zaś zapłaci tytułem kontrybucji w stosunku 8% od całego dochodu sumę rs. 346 kop. 64. — P. o. prezydenta, generalnego sztabu generał-major Witkowski. — Naczelnik kancelarji Luceński.“

Ostatnie wiadomości.

Półrządowy wiedeński *Botschafter* napisał był, iż Anglja i Francja same wysłały noty do Petersburga z oświadczeniem nienazwania nadal praw traktatowych Moskwy do ziem polskich. W wczorajszym zaś numerze swym donosi, że not tych już wysyłać nie będą, gdyż Anstrja oświadczyła się za dalszą wspólnością akcji w sprawie polskiej. Teraz więc ma iść o to, aby nie stawić zasady teoretycznej nieuznawania praw moskiewskich do Polski, co i tak nie miałyby bezpośredniego skutku. „Usiłowania są, aby sformułować objaw, któryby teoretycznie mniej, ale praktycznie więcej powiedział, i zawierał w sobie całą powagę czynu! Dalej piszą do *Botschastera*, niby z Paryża, że jeżeli mocarstwa nie zdecydują się na stanowczy krok w sprawie polskiej, stronnictwo czerwonych, stronnictwo żywołów desperacyjnych weźmie w Polsce górę. W końcu podnosi *Botschafter* wszystkie głosy dziennikarskie, *Kołońskiej Gazety*, *Morning Posta*, *Daily-News*, godzące się na jedno, iż sprawa polska najłatwiej może być rozwiązana przez utworzenie niepodległej Polski z austriackim arcyksięciem jako królem.

Zwracamy wreszcie uwagę na naszą korespondencję z Wiednia, od osoby, mogącej być dobrze poinformowaną, co się dzieje w wyższych sferach wiedeńskich.

We francuzkiem ministerstwie wojny, jak donosi koresp. do *Köln. Ztg.*, studują mapy Moskwy zachodniej, i układają karty topograficzne Polski. Budberg ma być niespokojny o przyszłość aktorów, zaangażowanych przez dyrekcję francuzkiego teatru w Moskwie, zwrócił uwagę na krytyczną sytuację, w jakąby popaść mogli na przypadek wojny francuzko-moskiewskiej.

Artykuł *Constitutionnela* z d. 9. b. m., który w celu uspokojenia giełdy wystawia sytuację w pokojowym świetle, a kampanię dyplomatyczną jako „wielce zwyciężką“ dla Francji, podobnie, jako uczyniła *la Franco* (patrz „Sprawę polską za gr.“), lecz zarazem oświadcza, że Francja nie może sama jedna narażać swej fortuny na wojnę polską — uspokoił wprawdzie giełdę, lecz wywołał niesłychaną burzę po wszystkich dziennikach i w publiczności. Policja cały dzień była na nogach, obawiano się rozruchów w Paryżu. W dzielnicach robotniczych dawały się słyszeć głosy rewolucyjne. A we dwa dni później (11) *Constitutionnel* musiał się poprawić.

Cesarzowa francuzka odplynęła na wozach po Portugalji, Hiszpanji i morzu Śródziemnem. Ma zawitać także i do Rzymu. Obecnie bawi w Hiszpanii.

Monitor ogłosił dekret, zwolujący ciało prawodawcze i senat na d. 5. listopada.

Memorial Diplomatique z 11. października zamieszcza wiadomość z Tryestu otrzymaną, że cesarz Napoleon przesłał zaraz arcyksięciu Ferdynandowi Maksymilanowi wyrazy swego zadowolienia z odpowiedzi jego, udzielonej meksykańskiej deputacji. Przed wyjazdem do Meksyku, odwiedzi arcyksiążę ze swoją małżonką Tuilerje. Zamek Miramare pozostawia arcyksiążę do rozporządzenia austriackiemu monarsze. Deputacja meksykańska zrezygnowała tymczasowo na podróż do Wiednia.

Z Paryża telegrafują do *Sonntags-Ztg.* pod dniem 11. października:

Według pewnych wiadomości, król belgijski ma zaspokoić w Badeniu króla pruskiego co do prowincyj nadreńskich na wypadek wojny francuzko-moskiewskiej.

Moskwa na piękne brata się z Unionistami amerykańskimi, myśląc że ci pomogą jej w razie wojny z Francją. Gdy do Nowego Jorku przybyło we wrześniu parę statków wojennej floty moskiewskiej, policja amerykańska przyjmowała ich z ostentacją. Miano wyprawić bal na ich cześć. Jakiś admirał moskiewski przy bankiecie wyraził przekonanie, że „cały spór o Polskę zakończy się pokojowo, bo Moskale go-

towi spalić Petersburg, jak spalili Moskwę, a Napoleon III nie odważy się zaczepiać takiego wroga.“ Pokazało się jednak, że to czaj z admirała tak przemawiał. Admirał zaś amerykański Ponding spełnił kielich na cześć przymierza amerykańsko-moskiewskiego, zwyczajnie jak przy bankiecie.

La Patrie mimo zaprzeczenia w *la Franco* i *Pays* obstaje przy tem, że ks. Czartoryski wręczył gabinetowi angielskiemu i francuzkiemu depeszę Rządu narodowego, żądającą formalnego uznania Polski za stronę wojną. Korespondent paryzki do *Nationalzig.* twierdzi, że ks. Napoleon pracuje obecnie nad sojuszem polskich stronnictw emigracyjnych. Miał on przeszkodzić protestowi, z którym ks. Czartoryski zamysłał wystąpić przeciwko mianowaniu jen. Mierosławskiego organizatorem legii zagranicznej. Zgadzać się ma zupełnie ze środkami, jakie jen. Mierosławski proponuje, lecz radzi zarazem, aby działan dyplomatycznych nie krzyżowano planami, wyglądającymi na rewolucję europejską. W skutek tego Rząd narodowy miał zaniechać myśli utworzenia osobnej 10tysięcznej legii zagranicznej, która miała się składać z Włochów, Francuzów, Węgrów a nawet Albańczyków.

Komitet dla popierania sprawy polskiej w Saint Malo (we Francji) postanowił rzucić loterję na dochód rannych Polaków. Prefekt departamentu Ile et Vilaine miał szczerą ochotę pozwolić na to, lecz ponieważ obawiał się rozruchów, zapytał więc telegrafem w Paryżu. Minister spraw wewnętrznych dowiedziawszy się, że do komitetu należą prawie sami socjaliści i czerwoni, kazał odmówić pozwolenia. W ogóle odmowy tego rodzaju nie mają znaczenia, jakoby w sferach rządowych wiał chwilowo wiatr niepomyślny dla sprawy polskiej, lecz rządowi zależy na tem, aby przedsięwzięcia tego rodzaju nie wychodziły od stronnictwa skrajnego, które robiąc coś pod imieniem Polski, ma właściwie na celu demonstrację przeciwko cesarstwu.

Journal de Saint-Petersbourg i *Invalid* z 8. października żartują sobie znowu z zagranicznej prasy, i tą razą mają łatwą zabawkę. Pewien pokątny wiedeński dziennik opowiadał, że senat petersburski zniósł traktaty z r. 1815 i Polskę wcielił w całość państwa moskiewskiego, a wiadomość tę powtórzyło całe dziennikarstwo francuzkie, dodając najrozmaitsze komentarze. Otóż *Journal* zapewnia, że „rząd daleki jest od podobnego zamiaru, ale dziwi się zarazem, że tak wielka liczba dzienników okazała zupełną niewiadomość stosunków petersburskich, bo senat jest to tylko władza kasacyjna. Coby powiedział na to *Journal des Debats*, gdyby któremu z moskiewskich dzienników wpadło powiedzieć, że francuzki senat odrzucił traktaty z Villafranca, albo, że tamtejsze zgromadzenie zaprotełowało przeciwko odstąpieniu Sabaudji!“

Rząd narodowy polecił złożyć dzięki arcybiskupowi marsylskiemu za wydanie okólnika, wzywającego do modłów na intencję Polski.

Rada prowincjonalna w Neapolu uchwaliła 5.000 franków na rzecz powstania polskiego.

Włochy zawarły traktat handlowy z Moskwą. Niektóre dzienniki chcą dopatrzeć w tym akcie czysto komercyjnym oznakę zbliżenia się Tarynu do Petersburga, lecz wcale niesłusznie.

Garibaldi miał wystosować do stowarzyszenia polskiego w Genewie list, w którym demokracji polskiej przyrzeka nie tylko swą pomoc na wiosnę roku 1864, lecz zapowiada wybuch powszechnej rewolucji, „która raz na zawsze poloży koniec carstwu.“ List ten prawdopodobnie jest zmyślny.

Schles. Ztg. otrzymała kopję francuzką memoriału, podanego przez Rząd narodowy dworowi rzymskiemu i innym dworom. Memoriał ma datę z sierpnia b. r. i wyluszcza niebezpieczeństwa, na jakie kościół katolicki w Litwie i Białej Rusi jest narażony. Jestto treściwy przegląd stanu, w jakim znajdują się kraje owe pod względem narodowym i wyznaniowym. Dowodzi z rozporządzeń Murawiewa i jego współpracowników, że Moskwa skazała tam żywoł katolicko polski na zagładę. Wystawia postępowanie Moskwy jako wielkie niebezpieczeństwo moralne i polityczne, wzywa mocarstwa, aby popierały starania Ojca św. na korzyść Polski, wzywa o to szczególnie cesarza Anstrji, który będąc następcą cesarstw rzymskich, powołany jest głównie na obrońcę i ramię świeckie kościoła. Memoriał kończy słowy, któremi w zesłiem stuleciu przemawiał papież Klemens XIII. do Józefa II.:

„Illud spectare catholici principes potissimum debent, Tuque inprimis, ne si schismaticis vires accesserint et potentia, ipsa res catholica labefactetur et aliquando prope ad nihilum redigatur. Quamobrem qui summum in Chri-

stiana republica tenes locum et catholicae ecclesiae constitutus es custos et vindex. Te oramus in Domino et obtestamur, ut omnia consilia, studia et officia, omnemque conferas diligentiam ad gregem dominicum in his regionibus ex schismaticis prope faucibus et ore liberandum. Profecto id ad Te ipsa Tua dignitas postulat, ipsa etiam efflagitat animi Tui magnitudo, cui nulla major tribui poterit laus, quam si inclytas nationi in ea re benefeceris.“

(Książęta katolicy powinni najbardziej na to baczyć, a Ty przed wszystkimi, aby w razie warostu sił i potęgi szyzmatyków, nie zachwiała się sprawa katolicka i nie była przywiedziona do zguby. Dlatego też Ciebie, który w państwie chrześciańskim siedzisz na pierwszym miejscu i jesteś stróżem, tudzież obrońcą kościoła katolickiego, prosimy w Panu i zaklinamy, abyś wszystkie zamysły swoje, dążenia i obowiązki i całą staranność skierował ku wyswobodzeniu w owych okolicach trzody Pańskiej z gardła i paszczy szyzmatycznej. Domagaj się zaprawdę tego po Tobie własna Twoja godność, napiera się tego wielkość Twej duszy, dla której nie może być większej chwały, jak — gdy wyświadczysz w tej rzeczy dobrodziejstwo zacnemu narodowi.“

Wiener Lloyd (*Neueste Nachrichten*) dowiadyduje się, że dnia 24. bm. rządzący senat petersburski na plenarnem posiedzeniu rozbił projekt reform, wypracowane niegdyś przez Wielopolskiego. Milutyn był sprawozdawcą. Projekta zostały odrzucone, a Milutynowi zalecono poczynić stosowne kroki do zaprowadzenia urzędzeń takich w Kongresowce jak i w Moskwie. Tym sposobem Polskę wcielono do carstwa.

Od granicy obwodn rzeszowskiego donoszą *Gaz. Lwowskiej* d. 8. b. m., że „dowódca powstańców Wierzbicki, który po tamtej stronie granicy zajęty był formowaniem nowego oddziału, mając pod swoim dowództwem około 300 ludzi, napadnięty został niespodzianie d. 6. bm. o godzinie 8. rano w lasach około Gościeradowa przez wojska moskiewskie. Po kilku salwach oddział powstańców poszedł w rozsypek. Większa część razem z Wierzbickim poszła jak słyhać w głąb kraju i tylko mała liczba schroniła się na tutejsze terytoryum, — z tych siedmiu, przytrzymanych przez c. k. wojsko, [odstawiono do Rozwadowa.“ — Świeższe doniesienia mówią, że rozsyпка była częściową. Wierzbicki uporządkowawszy na nowo swych ludzi, rozpoczął operacje.

Botschafter dowiadyduje się, że naczelnicy Czerkiesów zawarli traktat z księciem Dagestanu w celu wspólnego i równoczesnego rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich przeciwko Moskwie. Potwierdza się, że Polacy usiłują zrobić dywersję na Kaukazie. Lecz naczelnicy pokoleń czerkieskich zaprotełowali przeciwko naczelnictwu polskiemu, gdyż z własnego popędu i we własnym interesie uznali chwilę za stosowną do wybuchu. Przyszło już do kroków rozstrzygawczych. Jeszcze w sierpniu donosiły dzienniki o zabraniu i spaleniu jednego statku moskiewskiego na Czarnem morzu.

Warszawa 9. października.

(Bz) Wojska koleją warszawsko-wiedeńską przewożą ciągle na granicę galicyjską. Dywizja 10., która miała leżeć między Moskwą a Kalugą, przybyła do Warszawy z Moskwy w czterech dniach, i zaraz ruszyła koleją dalej ku granicy. Wczoraj wywieziono trzeci pułk tomski, w którym jest dużo Polaków, zrekrutowanych w styczniu b. r. w Królestwie. Okoliczność ta wskazuje, iż innych wojsk czysto-moskiewskich Moskwa już nie ma do rozporządzenia. Mówią, że pułki kaukazkie i sybirskie, złożone po większej części z samych Polaków, zajęły miejsce dywizji dziesiątej. Z Kaukazu je wyprowadzono z powodu licznych dezercyj do Czerkiesów, gdzie obecnie organizować mają osobny legion polski.

W Kaliskiem sformował się oddział powstańców, z samych Niemców z Rzeszy i z Poznańskiego złożony. Komendę ma niemiecką, a tylko dowódzca jest Polak.

W Płockiem zorganizował się nowy oddział powstańców, pod znanym już dawniej dowódcą, Zameczkiem. Liczy do 500 strzelców, zaopatrzonych w angielskie sztucce, i do 150 konnicy.

Moskale rozpuszczają po Warszawie wieść, iż dr. Hermana dlatego zamordowano, że nie chciał przyjąć ofiarowanej mu misji otrucia Berga! Tymczasem od kilku miesięcy wiadano w Warszawie, iż Herman jest szpiegiem moskiewskim. Zresztą, jak pisałem, dr. Herman nie był wcale lekarzem, a Moskale głoszą, iż Berg go sprowadził na przybocznego lekarza.

TEATR POLSKI. Jutro: *Mieszczanie i Kmiotki*, czyli: *Handlarz z bydła z Krakowskiego*, komedja w trzech aktach.

Kronika

Znowu mamy do zarejestrowania kilka nabożeństw żalobnych odprawianych na prowincji. Tak donoszą nam najpierw z Gwoźdźca w Kolomyjskiem...

Dnia 5. bm. odprawiono nabożeństwo żalobne, za poległych kat duchownych jak i świeckich w Kongresówce...

Dnia 7. b. m. odbyło się nabożeństwo żalobne za s. p. Marcina Lelewela w Brzeżanach. Wśród pałazyn...

Przed koncertem, tego samego wieczora, przyrządzano żyda Toibesa za to, iż jak to podsiadł policjant...

kat austriacki w złocie, 1 zlr. w. a. w srebrze, 3 rajchstalery srebrem i pięciolotówkę polską srebrem z Gwoźdca...

Tegoż dnia urządziła szlachta drobna wsi Burkanowa i Złotnika w obwodzie tarnopolskim nabożeństwo żalobne...

(T. Ch.) Z Sambora. (Koncert, areztowanie, więźniowie, ostateczna rozprawa.) D. 8. b. m. odegrano za staraniem pani Hildowej w sali tutejszego kasyna koncert amatorski...

Przed koncertem, tego samego wieczora, przyrządzano żyda Toibesa za to, iż jak to podsiadł policjant, miał namawiać malca jakiegoś do wzięcia udziału w powstaniu.

Baranieckich z Kulczyca, Gwoździakowskiego z Stargomina, Juliana Adamskiego z Sambora...

Ostateczna rozprawa p. Sozańskiego, właściciela dóbr Kornalowiec, za przytrzymanie w jego lasach transport rącznej broni i prochu...

(X) Z pod Złoczowa. (Rewizja.) U nas formalnie stan wojenny. Po wsiach i drogach przeciągają ciałe w różnych kierunkach patroli wojskowe...

W Bereżnikach u p. Śliwińskiego było w przeddzień dwóchtygodni pług rewizji. Z tych jedna była konstytucyjna, bo za pisemnym dekretem...

W Bajmakach u p. Horyszkiewicza obścażyto folwark przeszło 200 żołnierzy, tak iż rzecz można, ptak byłby się z tamąd nie wymknął...

W ten sposób i w innych miejscach powiatów: oleńskiego, łopatynskiego i radziechowskiego odbywają się ciągle rewizje, łapania ludzi, ba nawet trafia się, iż wojsko strzela za nimi...

Zaraza bydlęca zmaga się u nas ciągle i rozszerza coraz bardziej. To samo wojsko, które pełni w jednej wsi funkcje strazy weterynaryjnej...

Pytam się, do czego są z tak wielkim kosztem utrzymywane urzędy powiatowe, do czego konstytucja, do czego ustawy o bezpieczeństwie mieszkań i wolności osób...

Z Przemysła 6. września. (Nabożeństwo żalobne, Świętokrzadzko) Dnia 5. września od było się w tutejszym parafialnym r. l. kościele nabożeństwo...

(Inny korespondent w liście z dnia 11. b. m. donosi nam to samo z następującym dopełnieniem):

W kilka dni po tym wypadku złagodzono ową odciętą część krzyża z pozostałym w ziemi fundamentem żelaznym szynami...

Co do doniesienia w Gaz. Nar. z 1. października w kronice z Brzuchowic, jakoby naczelnik powiatu przemyskiego w wrześniu przedsięwziął był rewizję...

Zimną krew do pozazdrożczenia posiada dziennik niemiecki czerniowiecki Bukowina. Monitor ten bowiem kraju koronnego, tak bliskiego teatru wojny...

Gospodarstwo, przemysł i handel

Graffito, tak się nazywa wznioły po raz pierwszy bardzo dawny sposób odzorowywania na ścianach obrazów...

Na targu lwowskim d. 9. października płacono m. pszenicy 2.60, żyta 1.50, jęczmienia 1.20, hreczki 1.50, owsa 1.13, kartofli 50 kr.

Table with exchange rates for various currencies and goods. Columns include 'Kurs lwowski', 'Kurs wiedeński', and 'Kurs listów zastawnych'.

Table with exchange rates for various currencies and goods. Columns include 'Kurs lwowski', 'Kurs wiedeński', and 'Kurs listów zastawnych'.

Na targu lwowskim d. 9. października płacono m. pszenicy 2.60, żyta 1.50, jęczmienia 1.20, hreczki 1.50, owsa 1.13, kartofli 50 kr.

Przyjechali d. 10-11 paździer.

PP. Lenciewicz E. z Sulimowa, Cywiński J. z Uhrynówce, Przybyłowski W. do Strossowa...

Wyjechali d. 10-11 października

PP. Raciborski A. i Potocki A. na Połcie, hr. Baworowski W. do Strussowa...

Uwiedomienia

Niżej podpisany rozpoczyna na tutejszej c. k. akademii technicznej 15. października r. b. tegoroczny kurs praktycznej stenografii polskiej...

Pod Nr. 551-552, obok klasztoru Panien benedyktynek na końcu Szkarpien, są do najęcia od 1. listopada b. r. trzy pokoje z kuchnią angielską...

Od 1. listopada 1863 jest do wypuszczenia

Oberza

przy trakcie w miasteczku powiatowym Bursztynie na rok jeden lub na lat więcej; bliższe szczegóły udzieli na listy frankowane lub ustnie Zarząd dóbr 563 w miejscu 1-3

Pod Nr. 551-552, obok klasztoru Panien benedyktynek na końcu Szkarpien, są do najęcia od 1. listopada b. r. trzy pokoje z kuchnią angielską...

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie. Wychodzi w Cieszynie na Słazku, raz na tydzień na całym arkuszu...

Ogłoszenie



W państwie Brzeżańskim jest do sprzedania trzy i cztery letnie uszlachetnionych szczeniąt ocowych w różnych gatunkach do 10.000 sztuk...

Fosforan żelaza

pp. Leras, inspektora paryskiej akademii, doktora umiejętności, ulica Feillade, nr. 7 w Paryżu...

Ten nowy preparat łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości; zawiera on żelazo w stanie płynnym, czystym jak źródłana woda...